

JOHN BARRYMORE
jako
WILK MORSKI

w arcyfilmie **MOBY DICK**

Dzięk. Kino-Teatr
HELIOS | **Jego**

TEATR I MUZYKA

— Teatr Wielki na Pohulane^c. Pożegnani-
ne występy Jadvigi Smosarskiej. Znakomita
artystka i uroczą gwiazdą filmową. JADWIGA
SMOSARSKA opuszcza Wilno — dwa ostat-
nie jej występy odbędą się niedłubawnie w
środek dnia 3 maja i 4 maja w Teatrze na
Pohulane w pięknej, arcywesołej sztuce —
„ZEGNAJ MŁODOŚĆ” (Młodość szumi!).
— Poniżej jednak bilety na „Zegnaj młodo-
ść” w dniu 4 maja (czwartek) zostały zaku-
pione w 90 proc. przez Komendę Garnizonu
wice właściwym pożegnaniowym występem
Teatru Wielkiego na Pohulane.

— Specjalny pożegnalny występ Smorskiej dla publiczności zajętej wieczorem, odbędzie się we czwartek dnia 4 maja o g. 4 po pol.

skiego — także się dziś we środę dnia 3-go
maaj o godz. 4 po poł. po cenach znizonych.
— Staly Teatr Objazyowy Teatrow Mijs-
skich ZASP. w Wilnie rozpoczyna piate acy-
styczne tournee po Wileńszczyźnie z przepie-
kna, arcycwesoła komedia „Zegnai Młodości”
(„Młodość szumi”) w dniu 5 maja.

— „**Marica**” po eniach znionych. Dziś o godz. 8.15 — wspaniała operetka Kalmana „**Marica**”. W roli tytułowej wystąpi znakomita śpiewaczka Mela Grabowska, na czele naj-

— Dzisiejsza rewja w „Lutni” — po cenach najniższych. Dziś na przedstawieniu po południowym o g. 4 po cenach najniższych ukazuje się po raz ostatni w sezonie wielka rewja „Pociąg wiosenny” w wykonaniu całego zespołu artystycznego. Ceny miejsc są

— „W pustyni i w puszczy“, Gościna teatr
ru „Żagiew“ wobec wielkiego powodzenia
przemiego widowiska „W pustyni i w pu-
szczy“, przedłuża się w Wilnie — to też od
czwartku 4 maja przedstawienia odbywać się
będą dwa razy dziennie, a to o godz. 12 w
poł., — specjalne przedstawienie dla szkół
powszechnych, o godz. 4 po poł. dla szkół
średnich. Bilety do nabycia w kasie teatru
Lubicki.

PORTOWY.

pierwszym rzędzie trzeba, iż organizo-
wanie wystawy przemysłu sportowe-

go ma na celu jak najszerszą propagandę wyrobów sportowych, produkowanych w Wilnie. Chodzi nam, żeby nie sprowadzać sprzętu sportowego z zagranicy, względnie z innych miast Polski. To też rzemieślnicy powinni w danym wypadku dołożyć wszelkich starań, by wystawa ta wy-

Termin otwarcia wystawy jest już niedaleki, trzeba więc spieszyć, bo dzień 26 maja nadejdzie szybko, a roboty przygotowawczej jest sporo.

MEETING WYŚCIGOWY.

Na torze wyścigowym na Pośpieszcu w dn. 11, 15 i 18 czerwca r.b. odbędzie się meeting wyścigowy. W roku bieżącym przeprowadzone zostaną wyłącznie biegi przeszkodowe dla pp. dzientełmenów i oficerów. Trasa będzie urozmaicona nowymi przeszkodami.

Oczekuje się zjazd większej ilości koni. —
 Udział werną najlepszych jeźdźców kawalerji. —
 W tymże czasie odbędzie się konkursy hippo-
 czne pp. oficerów, pań i jeźdźców cywilnych.
 Nagrody pieniężne i honorowe.

DRUKARZ GRA Z ŻAKSEM.

Dzisiejszy mecz piłkarski nie zalicza się
 do zbyt ciekawych, może jedynie z tego
 względu, że obie drużyny są obecnie na sz-
 czym etapie, a więc nie będą adreśować

Współczesny ZAKS, który nieznacznie przegrał ubiegłoroczną sobotę z Ogniskiem (3:2).

Zespół Drukarza w pierwszym swym meczu z Makabi zaprezentował się słabo, a w szczególności atak grał chaotycznie.

Dziś więc zobaczymy czy po dwóch tygodniach treningów drużyna Drukarza poprawiła się nieco.

Film o zasłużonym sukcesie!

P A N | KAŻDEMU WOLNO KOCHAĆ

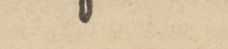
Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolony. Wyświetla się już ostatnie dwa dni.

Następny przebieg „PIEŚŃ SERCA” Prawdziwy krzyk sieroty, który przemówi do wszystkich serc.

Dźwięk. Kino-Teatr Światowid Mickiewicza 9

DZIŚ! Świetna polska mówiona i śpiewana komedia muzyczna filmowi niezrówny **Lopek-Kazimierz Krukowski**, przebawny **W. Walter**, oraz najpiękniejsza para kochanków ekranu **Tola Mankiewiczówna i Wesołowski**. **NAD PROGRAM**: Najnowszy tygodnik Foxa.

10% dla mnie Dwie godziny nieustannego śmiechu. Moc przeżywania sytuacji. W rol. gł. Najulub. artyści



możesz mieć całe
stosy pieniędzy

KONCESJONARZY ELEKTROMONTER
STANISŁAW PIÓREWICZ
UL. OFIARNA № 4, m. 9.
WYKONYWA: instalacje elektryczne
według wymagań technicznych, oraz
dzwonki sygnalizacyjne.
USTAWIA: aparaty radiowe i telefony.

27. PAŃST. LOTERJI KLAS.

w kolekturze

A. Wolańska

w WARSZAWIE, Centrala, Nowy Świat 19.

Cena całego losu Zł. 40, 1/4 losu Zł. 10. Zamieścić zamówienie załatwiamy odwrotną pocztą Konto P. K. O. Nr. 7192.

Ciągnięcie od 18.V do 23.V. b. r.

UWAGA! Nasza kolektura zwraca szczególną uwagę na wygodną i terminową obsługę P. T. Graczy zamiejscowych.

Dr. Zeldowicz

Choroby skórne, wener. narządów moczowych, od g. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Chor. kobiece, weneryczne, narządów moczowych od g. 12—2 i 4—6 wiecz. Mickiewicz 24, tel. 277

Dr. Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

Pokoju z umiobowaniem w śródmieściu (Wilno) szukam od 15 maja do 15 czerwca. Oferty: Szkoła Handl. w Smorgoniach

Kto z pp. nauczycieli (ek) w Wilnie zamieni miejsce służbowe na podobne w Wielkopolsce, Część kosztów zwrócić. Zgłoszenia kierować do „Kurjera Wileńskiego”

Rowery

1) zakupiona sacharyna ma być wywieziona zagranicę w ciągu 3 miesięcy, licząc od dnia licytacji, najpóźniej ma być wywieziona sacharyna w opakowaniu luzem;

2) towar będzie wydany nabywcy w granicznym urzędzie celnym i wyspedkowany pod dozorem urzędnika celnego, do tej funkcji delegowanego, do kraju, w którym niema zakazu przeywozu sacharyny;

3) cena wywoławcza oraz minimalna cena sprzedaży ustala się w wysokości 10 zł, 50 gr. za jeden kg. sacharyny 450-krotnie słodzący, loco magazynu Łbzy, bez względu na rodzaj opakowania;

4) koszty przewozu z magazynu do odnośnej stacji granicznej uiszcza nabywca sacharyny.

niego ze zdziwieniem.
— Ależ, Jo... — zawołała Teresa.
— Nie, nie — odparł. — Na dzisiaj dosyć. Mielśmy dosyć muzyki. Może nawet za dużo. — Widać było, że sie cały gotował.

do ognia. Był dobrze zbudowany i wyglądał mocarnie.
— Okropny dom. Poco nas pan tu sprowadziła, panno Matil? Zimno jak w stodole. Obawiam się, że dostanę influency i stracę głos na całą zimą.

nie. Chciała coś odpowiedzieć, kiedy Helena podniosła rękę, krzycząc:
— Co to?
Przez chwilę słychać było tylko szum wicheru na dworze i buzuwanie płomieni w kominie, poczem nad

poszedł do kominika i stałą piecarni

— Czy to się ofiarowałem? — odrzucił leniwie Killian. Stał koło fotelu Matil, wpatrując się w wachlarz z czerwonych piór, rozpostarty na jej ręce, która, przez kontrast, wydawała się uderzająco biała. — Faktycznie nie miałem zamiaru. Niepotrzebnie się wyrwałem.

— Chciałem się zabezpieczyć — odrzekł nieuprzejmie Paggi. — Ty wszystko grasz jak do tańca. Jesteś jak katarzynka, grająca „Trubadurą”.

— To jest opera — mruknął prowokacyjnie Lal — która zyskuje i na katarzynce i na wesolej matce. Nieprawdaz Matil? — I zaśmiał się oczami za plecami Paggi’ego.

— Ameryka nie wie, co to szacunek — rzuciła przez ramię Helena i zasiadłszy do fortepianu, musnęła gładkimi palcami po klawiszach.

Dźwięne to, ale pamiętam żywo i wyraźnie wszystkie szczegóły tego wieczoru. Paggi zaśpiewał dwie arje z oper, a potem kilka piosenek sentymentalnych, przyrzeczem jej goręcej, oczy sły ciągle za Matil. Helena a kompanjowała mu znakomicie, ale wyglądała na taborecie dziwnie szorstko i ciężko.

— Jakie ona ma chłopskie plecy — zauważyła bezceremonjalnie Lucja.

— Nie rozumiem, co Huber w niej widział. Wogóle nie miał dobrego gustu — zwierzała się ku memu zakłopotaniu. — Albo ta Teresa... Każda kobieta zorientowałaby się odrazu, co to za numer. Intrygantka. Chciwa, komediantka, kłamczuch. Kołtun. Chciała zarobić i leciała tylko na pieniądze Hubera. Chociaż sam ją potem przejrzał i nie chciał się z nią ożenić.

— Urwała ku mojej uldze, bo Teresa się działa niedaleko i gdyby muzyka na

gle umilkła, napewno by coś usłyszała. Szept Lucji był kompromitujuco do nośny. Julian Barre spoglądał na nią z wyraźną obawą. Siedział blisko i słyszał prawdopodobnie całą jej przemowę.

Paggi śpiewał coraz sentymentalniej. W trakcie preludjum do pieśni o białych rekach, kradnących życie czy choć w tym rodzaju, Gerald przysunął się do Matil i powiedział coś żonczym głosem. Leniwe oczy Lala za jaśniały nagle brzydkim gniewem. Przypuszczam, że musiał zauważyć szczególnie władcy gęst, z jakim tonem zwrócił się do dziewczyny. Pamiętam również, że Frawley bawił się jej wachlarzem, gładził wysmukłym palcami pióra i zachwycał się jej wspaniałością. I w tem było coś z pośiadacza. Czyżby on był wybranym Matil?

Jakoś wtedy Paggi przestał śpiewać.

— Na dzisiaj dosyć — rzekł, urzeczając zniennacka niemal w połowie wyrazu.

Helena, której palce dokończyły automatycznie akord, spojrzała na

niego ze zdziwieniem.
— Ależ, Jo... — zawołała Teresa.
— Nie, nie — odparł. — Na dzisiaj dosyć. Mielimy dosyć muzyki. Może nawet za dużo. — Widać było, że się cały gotował.
Pani Helena miała jeszcze zaślawać — wtrącił Killian, już uspokojony.
— Pani Heleno — rzekł Morse, budząc się ze swego abstrakcyjnego zamyslenia. — Niech pani zaśpiewa.
— Nie! — zaprotestował Paggi. — Powiedziałam: dosyć.
— Nie potrzebujesz mi akompaniować — rzekła Helena. — Pan L... może...
— Nie! Powiedziałam, że na dzisiaj dosyć muzyki — upierał się niegrzecnie Paggi.
Helena zgarnęła nutę i rzuciła ją na wierzch fortepianu.
— Dobrze — rzekła podniesionym i drżącym głosem. — Dobrze! Jeżeli nie chcesz mnie słyszeć...
— Pani Heleno, niech pani da spokój — interwenjował z zakłopotaniem Morse. Paggi wzruszył ramionami i poszedł do kominka i stanął plecami

do ognia. Był dobrze zbudowany i wyglądał mocarnie.

— Okropny dom. Poco nas pan tu sprowadziła, panno Matil? Zimno jak w stodole. Obawiam się, że dostanę fluency i stracę głowę na całą mę. Co za okropna zawiesa!

Helena, która widocznie postanowiła powstrzymać się od sceny, podeszła do męża. I ona wyglądała na zniechętą. Palce miała czerwone.

— Nie macie pojęcia, jak tam zimno na balkonie. Musi skądśś wiać.

— Teresa zdjeła oczy z ognia.

— Obrzydliwa dziura — rzekła zjadliwie.

Barre poruszył się lekko.

— Co pan O'Leary pomyśli o nas? Jesteśmy tacy niewiedziecni goście — zauważył.

Teresa zmierzyla O'Leary'ego od stóp do głów badawczym spojrzeniem. Musiał ją dziwić i coś sobie kombinowała.

— Lucja ocknęła się z zadumy.

— Kiedyś pani lubiła tę dziurę — rzekła do Teresy, głosem podobnym do zgryzutu.

Z oczu baronowej strzeliły złe og-

nie. Chciała coś odpowiedzieć, kiedy Helena podniosła rękę, krzyżując:
— Co to?
Przez chwilę słychać było tylko szum wichru na dworze i buzowanie płomieni w kominie, poczem nad ogłosem wzbilo się cienie przenikliwe zawołanie. Dźwięk wzmoził się skonał. Wszyscy zerwali się na równe nogi, Lucja zaciśnęła kurczowo ręce na poręczach wózka. Twarz jej była koloru wątroby.
— Co to? — zachrapała z wysiłkiem.
Długa chwilę staliśmy, czekając na powtórzenie dźwięku. Jerych wstał, podszedł do nas i znieuruchamiając w dziwnem, trwożnem zastąpieniu.
Dźwięk powtórzył się wyraźniej niż poprzednio z powodu chwilowego przysilenia wiatru i prawie jednocześnie O'Leary wybuchnął śmiechem, jak mi się wydało, trochę nie naturalnym.
— To przecież kot — rzekł.
(D. c. n.)
—:():—